KV WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Sobota - 5 kwietnia 1941 r. Rok II-Nr.82 (189)

ROCZNICA

PRZEMÓWIENIE PPOR.PLESZCZYŃSKIEGO WYGŁOSZONE NA UROCZYSTEJ WIECZORNICY URZĄDZONEJ W PIERWSZĄ ROCZNICĘ POWSTANIA BRYGADY KARPACKIEJ.

Drugi kwietnia 1941 roku - pierwsza rocznica narodzin Karpackiej Brygady na Bliskim Wschodzie.

I ta, jak każda rocznica, każe nam cofnąć się myślą do genezy, do powstania każe spojrzeć na naszą całoroczną pracę, jej wyniki i pomyśleć, czyśmy już gotowi podjąć największy trud - walkę na śmierć i życie w imię Wolności.

Tak się cudownie złożyło, że dzisiejsza rocznica - to jednocześnie nasz apel wieczorny, żołnierski apel przed bitwą.

x x x

Dnia 2 kwietnia 1940 roku rozkaz Naczelnego Wodza powołał do życia Brygadę Strzelców Karpackich, a na jej dowódcę wyznaczył pułkownika Stanisława Kopańskiego.

Wiemy wszyscy, że kolebką naszej Brygady była Syrja. Do maleńkiej mieściny arabskiej Homs dążyliśmy z zapałem, tem większym, że skwapliwie przyjmowaliśmy za dobrą monetę wieści o olbrzymiej potędze armii generała Weyganda, w której skład miały wejść i nasze oddziały.

Przeszliśmy przykre rozczarowanie, kiedy się okazało jak bardzo przesadzone to były wieści, - ale zaraz potem cieszyliśmy się powtarzanym z ust do ust zapewnieniem tegoż generała Weyganda, że za kilka miesięcy, ramię w ramię z armjami francuską i brytyjską, zgromadzonymi na Bliskim Wschodzie - wejdziemy zwycięsko do Polski.

Radowaliśmy się każdą nową grupą przyjeżdżających z za morza kolegów, każdym transportem broni, amunicji i wszelkiego sprzętu, który począł nadchodzić wówczas rzeczywiście intensywnie, -- liczyliśmy niemal codziennie ilu nas już jest i ilu nas będzie za kilka tygodni.

Nagle uderzył w nas grom - padł nasz sojusznik najbliższy, załamała się Francja.

Zdawało się, że cały gmach naszych nadziei wali się w gruzy, że niema już z-nikąd ratunku dla uciemiężonej Polski.

Padła Francja, ta potęga zmobilizowanej olbrzymiej armii, stojącej tak jeszcze niedawno z bronią u nogi za żelazobetonowym murem sławnej linii Maginota.

Jakże mała wydawała się wtedy wielu z nas Wielka Brytania - nie przygotowana zawczasu do wojny - Wielka Brytania - na małej wyspie, narażonej z chwilą upadku Francji na niechybną agresję niemiecką.

Ci z nas, którzy i wtedy nie zwątpili niech nie dziwią się tym, którym nie stało odporności i upartego, pozornie bezpodstawnego optymizmu.

Ciężkie to były chwile dla naszej Brygady.

Wielu mocniejszych szybko otrząsnęło się z pierwszego przygnębienia, -- ale przyznajmy szczerze, że wszystkich nas podparła, wszystkim dodała nowej

otuchy - wola naszego Dowódcy.
Wiemy, że w owe dni powziął decyzję nieskładania broni, ale połączenia się z armią brytyjską w Palestynie.
Wiemy, jaka była treść tragicznej rozmowy naszego Generała z jego francuskim zwierzchnikiem: żądał nasz Dowódca dla Brygady wolnego przejazdu z bronią w ręku do granic palestyńskich -- oparł się stanowczo rozkazowi oddania choćby części sprzętu i w imieniu swoich chłopców - ostrzegł Francuza, że ani jeden karabin nie będzie oddany dobrowolnie, nie będzie oddany bez krwi rozlewu.
Miał już wtedy do swojej młodej Brygady zaufanie.
Dalsze losy Brygady - to przyjazd do Palestyny, gdzie odbyła się jej właściwa organizacja i uzupełnienie -- i wreszcie w początku października Brygada obejmuje powierzony jej odcinek linii obronnych pod Aleksandrią.
W związku z rozwojem wypadków, przeznaczona zasadniczo do walki w pustyni albo wogóle na równinach, - Brygada przyjmować zaczyna organizację wielkiej jednostki zmotoryzowanej, - ale nagła zmiana sytuacji na Bliskim Wschodzie, a jednocześnie nadzieje, że na Bałkanach lada dzień rozgorzeje walka, w której i my weźmiemy udział - każe nam przyjąć nową organizację nawpół zmotoryzowanej brygady, zdolnej do akcji w terenie górzystym, a nawet wysokogórskim.

x x x

Nie ulega wątpliwości, że suma pracy, którą włożyliśmy w organizację Brygady jest duża, - a warunki klimatyczne, do których musieliśmy się powoli przyzwyczajać - były dla nas nieraz powodem poważnych cierpień, - tak jak oddalenie od ziemi rodzinnej i naszych najbliższych - musiało być przyczyną naszych smutków i niepokoju. Ale bądźmy sprawiedliwi i przyznajmy, że miniony okres szkolenia i organizacji upłynął nam w warunkach o wiele lepszych, niż to miało miejsce z innymi jednostkami polskiej armii na obczyźnie - - a już porównać nawet nie możemy siebie do Tych co zostali w Polsce i tam w pracy i walce nie ustają nawet na chwilę.
Pomyślmy o tem i zdajmy sobie z tego dokładnie sprawę, boć o prawdę nam chodzi, o sprawiedliwą ocenę.
A teraz pytanie: czy jesteśmy przygotowani do walki ?
Braki wyszkolenia, tak zrozumiałe przy zmianach organizacji, wyrównujemy i uzupełniać będziemy ciągle, - i podołamy, bo C H C I E Ć to M Ó C, - a my przecież szczerze pragniemy tworzyć całość doskonale wyszkoloną i zgraną.
Wyposażenie nasze jest dobre - mogą to ocenić te oddziały, które je już całkowicie otrzymały. Będziemy mieli czym się bić i nie zabraknie nam amunicji - - a to grunt !.
A gotowość moralna naszej Brygady ?
Na to pytanie można odpowiedzieć tylko po głębokim namyśle.
Trzy są składniki tworzące to, co nazywamy moralną gotowością żołnierza do walki:
Pierwszy - to świadomość świętości sprawy, o którą walka się toczy.
Drugi - to szczere pragnienie wzięcia udziału w tej walce i przyczynienia się do zwycięstwa, które przecież składa się z tysięcy małych zwycięstw odnoszonych przez każdego dobrego żołnierza.
Trzeci wreszcie - to świadoma i niezachwiana decyzja poświęcenia życia dla Ojczyzny.
Nie będziemy chyba przesadnemi optymistami, jeżeli powiemy, że o pierwsze dwa składniki możemy być spokojni.
Ochotnikami jesteśmy w najczystszym słowa tego znaczeniu i do szeregów Brygady wcieliła nas własna, świadoma wola.
A trzeci czynnik, najważniejszy - - gotowość do poświęcenia życia ?
Tu nam znowu z pomocą przychodzą słowa naszego Dowódcy, wypowiedziane na jednej odprawie: Spojrzyjmy w nasze serca i jeżeli znajdziemy w nich egoizm wyrwijmy go coprędzej, - bo my żołnierze nie mamy prawa myśleć o czekających nas zaszczytach, o szczęściu osobistym i dobrobycie materialnym, my walczymy nie o nasze prywatne szczęście - - może nawet nie o szczęście naszych najbliższych, ale o przyszłość następnych pokoleń, walczymy o wieczną wolność Polski.
I dodajmy jeszcze do słów naszego generała zdanie, które musi być wyznaniem naszej wiary, nie pustym frazesem: Naszemu pokoleniu Bóg powierzył honor Polaków i my go zhańbić nie damy, bobyśmy okazali się niegodnemi potomkami tych wszystkich, którzy przez wieki krew swoją oddawali na ołtarzu Miłości Ojczyzny.

x x x

Z Polski różnemi drogami i z różnych krajów świata spieszyliśmy do Ciebie Brygado - - przez fale oceanu i mórz, żelazną drogą i na skrzydłach stalowych ptaków.
Jesteśmy Twoim tworzywem, stanowimy Twoje ramy i treść.
Twoje drogocenne naczynie napełni-

liśmy swoją krwią, jeszcze nie przelaną. Mieścisz nas w Sobie wszystkich, bez różnicy wieku i zasług, wykształcenia i zamożności, środowiska i pochodzenia - - nas synów polskich matek, takich samych jak te, których zasługą jest, że poczęły, krwią własną wykarmiły i najpiękniejszemi cechami własnych dusz obdarzyły najlepszych synów Polski.
Jesteśmy synami matek polskich, którym nikt nigdy nie przyznawał orderów, bo ich nie pragnęły, - wołając przez wieki, że najwyższych odznaczeniem dla nich jest krzyż na piersiach ich synów.
Możemy Wam przysiąc Matki, że spełnimy wasze życzenie: zobaczycie nas zwycięskich, albo usłyszycie, żeśmy padli w walce, "żeby poległym ciałem dać innym kamień do sławy grodu".
W przyszłość naszą spójrzmy z zaufaniem, bo w niej znajdziemy nietylko przykłady męstwa i bezgranicznego poświęcenia, - ale dowody czego dokonać może żołnierz polski.
I my ozdobimy nasze znaki niebieskoczarną wstęgą "Virtuti Militari".
Apel skończony.
Idziemy !
Znami najserdeczniejsze życzenia Wodza Naczelnego, z nami najgorętsze myśli naszych najbliższych, - nad nami opieka Królowej Korony Polskiej

Z W Y C I E Ż Y M Y !

Stanisław Antoni Ploszczyński ppor.

TELEGRAMY:

<u>Z POBYTU GEN.SIKORSKIEGO W KANADZIE.</u>

Ottawa 4.IV.(AFI) Gen.Sikorski, który przybył do Ottawy, utworzyć ma korpus polski w Kanadzie. Pewnym jest, że ochotników nie zbraknie, a wielu z nich przybędzie z Stanów Zjedn.A.P., gdzie jest bardzo liczna kolonia polska. (Wiadomość tę przyniosły dzienniki egipskie, jak np.aleksandryjska "Reforme" za Agencją Niezależnych Francuzów).

<u>ROZBUDOWA LOTNICTWA POLSKIEGO.</u>

Londyn 4.IV.(R) Prasa egipska podaje za A.F.I. następujące dane o rozbudowie lotnictwa polskiego, powołując się na wiadomości z kół polskich w Londynie:

Nowe lotnictwo polskie, które powstało przed 8 miesiącami w Anglii, osiągnęło taki stopień rozwoju, że może być uważane za najpotężniejsze lotnictwo sojusznicze, walczące u boku R.A.F. Niema bodaj dnia, aby brytyjskie ministerstwo lotnictwa nie wspominało w swych biuletynach o wyczynach lotników polskich.

Lotnictwo polskie posiada znaczny personel latający, który podzielony jest na jednostki myśliwskie, rozpoznawcze i bombardujące. Liczne eskadry myśliwców są złożone wyłącznie z Polaków i pewne odcinki są całkowicie powierzone ich obronie. Co noc piloci, obserwatorzy i strzelcy polscy uczestniczą w nalotach na obszary nieprzyjacielskie, dając dowody wielkiej odwagi i entuzjazmu. Najwyższe dowództwo brytyjskie miało już nieraz sposobność złożyć wyrazy uznania z tego powodu.

Spotkaliśmy wielu lotników polskich, których przeżycia z ostatnich 18 miesięcy świadczą o niezwykłej sile charakteru. We wrześniu 1939 r. musieli znieść w Polsce masowy atak niemieckiej Luftwaffe, staczając walkę zupełnie nierówną. Zwartym formacjom Dornierów, Messerschmidtów i Junkersów Polacy mogli przeciwstawić tylko 15 eskadr myśliwców starszego typu. Mimo to te "kukułki" strąciły w ciągu 15 dni 500 samolotów nieprzyjacielskich.

Dopiero po zamienieniu ich lotnisk w zgliszcza reszta personelu latającego i obsługi lotnisk porzuciła walkę i pokonując tysiączne trudności dotarła do Francji. Tu eskadry polskie zostały powoli zorganizowane otrzymując samoloty, które nie były bynajmniej lepsze od tych, jakie posiadali w Polsce.

Znów Polacy pogrążyli się w zawierusze i znów zostali zalani przez nieprzyjaciela posiadającego miażdżącą przewagę liczebną. Po walkach w północnej Francji, pod Paryżem i nawet pod Lionem, poraz drugi musieli porzucić pole bitwy. Między 15 sierpnia i 1 października 1940 r.piloci polscy strącili 120 samolotów niemieckich. Odtąd liczba lotników polskich znacznie wzrosła, przy czym utworzony został szereg ośrodków wyszkolenia.

U lotników polskich uderza przedewszystkim - według opinii wyższych

oficerów angielskich - zapał do walki. Zawsze zgłaszają się na ochotnika do najniebezpieczniejszych wypraw i ożywieni są tylko jedną myślą: strącić jaknajwiększą liczbę samolotów niemieckich. Chcą pomścić Warszawę, swe cierpiące w kraju rodziny, pomścić kolegów, którzy we Francji wpadli w ręce niemieckie i zostali z miejsca rozstrzelani. Wiedzą, że czeka ich ten sam los, jeśli zostaną wzięci do niewoli, ale myśl ta tylko wzmaga ich energię.

Najokrutniejsze zarządzenia Hitlera nie mogą zniszczyć narodu, który posiada takich ludzi.

OŚWIADCZENIE I-GO LORDA ADMIRALICJI.

Londyn 4.IV.(R) Pierwszy lord admiralicji Alexander oświadczył w przemówieniu, że W.Brytania będąc dalej zdecydowana do zniszczenia niebezpieczeństwa zagrażającego wolności zobaczy, jak w miarę rozwijania się walki narody jedne po drugich stawać będą u jej boku. Z pomocą Ameryki W.Brytania z taką siłą może uderzyć na nieprzyjaciela, że walka pozwoli uniknąć porażki i zawarcia jałowego pokoju. Prowadząc W.Brytanię do zwycięstwa pozwoli ona też narzucić swoje warunki nieprzyjacielowi. "Musimy odtąd pamiętać, że nigdy nie wolno nam pozwolić sobie na słabość. Musimy być silni i musimy zapewnić panowanie sprawiedliwości. Dopiero po przywróceniu sprawiedliwości możemy pozwolić sobie na wielkomyślność".

NIEMCY GROŻĄ JUGOSŁAWII.

Białogród 4.IV./R/ Walka nerwów na Bałkanach weszła w fazę niezwykle ostrą.

Jak wynika z oświadczenia jugosłowiańskiego min.spr.zagr. Ninczyca złożonego pismu greckiemu "Kathimerini" "rozmowy między Jugosławią i Niemcami zostały ostatecznie zerwane." Włosi zaś utrzymują, że ich obywatele zostali wydaleni z kraju. (W rzeczywistości sami opuszczają nadgraniczne miejscowości w Dalmacji) Jeżeli będziemy musieli walczyć, nie cofniemy się przed tą ewentualnością" zakończył jugosłowiański min.spr. zagranicznych.

Z kół niezależnych Francuzów wskazują, że w razie konfliktu zbrojnego gen. Simonowicz obejmie naczelne dowództwo nad armią jugosłowiańską. Opinia publiczna w kraju przyjmuje ze spokojem wszystkie wysiłki propagandy i dyplomacji niemieckiej, zmierzające do siania niepokoju i rozdzwięków wewnętrznych.

Demonstracyjne opuszczenie Białogrodu przez cały personel poselstwa niemieckiego, z wyjątkiem zastępcy posła i attache wojskowego, nie zrobiło wrażenia. Próba poróżnienia Serbów z Chorwatami zawiodła. Świadczy o tym przyjazd przywódcy chorwackiej partii chłopskiej dr Maczka do Białogrodu, celem objęcia stanowiska pierwszego wicepremiera i oświadczenie złożone przez niego, w którym wzywa Chorwatów do udzielenia pełnego poparcia nowemu rządowi. Zapowiada on dalej współpracę z gen. Simonowiczem i podjęcie wszelkich starań aby jeszcze w ostatniej chwili uratować pokój. "Podkreślam jednak, że wszyscy wezwani do szeregów winni natychmiast stawić się bez wyjątków. Władze miejskie i komunalne będą musiały zaspokoić wszelkie potrzeby w zakresie rekwizycji koni, bydła i zaopatrzenia".

Ukazał się oficjalny komunikat że na wypadek rozpoczęcia się wojny Białogród, Zagrzeb i Lublana zostają ogłoszone miastami otwartymi i nie bronionymi. Gdyby doszło do działań wojennych postanowienie to zostanie podane do wiadomości zainteresowanych państw walczących.

Równocześnie agencja jugosłowiańska "Avala" podała do wiadomości, że zarówno włoski konsul gen. w Splicie Arduini, jak i niemiecki Oberfeld v. Troll wyrazili władzom jugosłowiańskim swe podziękowanie za poprawne stanowisko zajęte podczas ewakuacji obywateli państw "osi". Konsul włoski zapewnił przy tym, że pogłoski o złym traktowaniu Włochów nie wyszły ze strony obywateli lub władz włoskich.

Poseł włoski w Białogrodzie Manelli kontynuował w ciągu czwartku swe wysiłki celem niedopuszczenia do wybuchu wojny między Niemcami i Jugosławią, odwiedzając dwukrotnie min. Ninczyca. Ostatnią nadzieję utrzymania pokoju koła włoskie wiążą z notą, jaką poseł jugosłowiański w Berlinie miał złożyć rządowi Rzeszy.

Z Moskwy nadeszła równocześnie wiadomość, że wicekom.spr.zagr. Wyszyński wręczył posłowi jugosłowiańskiemu Gabriłowiczowi dokument urzędowy, przyjmujący do wiadomości zawiadomienie o wstąpieniu na tron króla Piotra, co oznacza uznanie nowego reżymu w Jugosławii.

W Bułgarii znajdować się mają obecnie 22 dywizje niemieckie. Główny punkt zaopatrzenia mieści się w Plowdiw. Kwatera główna - w Czamkoryja. Wojska koncentrowane są nad granicą grecką i jugosłowiańską.

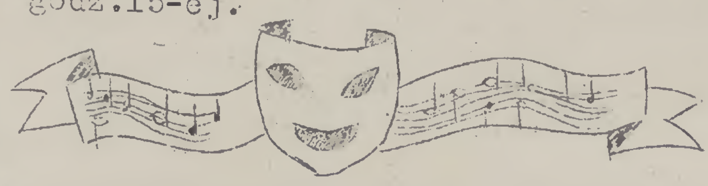
KRONIKA BRYGADY

TEATR ŻOŁNIERSKI.

Dziś w sobotę 5 bm. o godz.19-ej
w Polskim Kinie obozowym
po raz ostatni komedia muzyczna

"Ich ośmiu i ona jedna"
pióra strz. z c. W.Wojteckiego

Komedia ta odegrana była kilkakrotnie przy zapełnionej po brzegi widowni. Chcąc dać możność obejrzenia tej komedii tym, którzy jeszcze nie mieli sposobności jej widzieć, wznawiamy ją nieodwołalnie poraz ostatni w tut. Obozie dziś w sobotę dnia 5 bm. Początek o godz.19-ej.
Bilety w cenie 3, 4 i 5 piastrów do nabycia przy kasie otwartej od godz.15-ej.



REPREZENTACJA SPORTOWA BRYGADY W PORT SAID.

Repr.drużyna p.n. gra w niedzielę dnia 6 kwietnia br. w Port Said z reprezentacją Okręgu Suezkiego. Dochód z tych zawodów przeznaczony jest na Czerwony Krzyż angielski, grecki, egipski i polski.
Drużyna została zaproszona na ten mecz przez Egipski Związek Piłki Nożnej, pozostający pod protektoratem króla Farouka.

W NIEDZIELĘ, dnia 6 bm.
jedyny raz
film produkcji polskiej p.t.
"ROMEO I JULCIA"
z Adolfem DYMSZĄ
Ceny normalne. Dla uniknięcia tłoku kasa czynna już od godz.14-ej. Początek o godz.18,45.
Sekcja Ośw.Kult.prawdopodobnie już nie będzie mogła zapewnić sobie polskich filmów, to też byłby to ostatni film polski na terenie obozu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

NOWY PREMIER WĘGIERSKI.

Budapeszt 4.IV.(R) Stanowisko premiera po samobójstwie hr.Teleki objął dotychczasowy min.spr.zagr.Laszlo de Bardessy, zachowując poprzednio posiadaną tekę. Wszyscy pozostali ministrowie weszli do nowego rządu.
Opinia publiczna przypisuje śmierć hr.Teleki naciskowi niemieckiemu, który dążył obecnie do zakłócenia uregulowanych ostatnio stosunków między Węgrami i Jugosławią. Podobnie po zajęciu Bułgarii przez Niemców wszyscy zwolennicy porozumienia z Jugosławią zmuszeni byli przejść do opozycji.

NAPRĘŻONA SYTUACJA W SYRII.

Bejrut 3.III.(R) W Syrii doszło do krwawych zaburzeń na skutek opóźnienia się transportów z żywnością. Podczas demonstracyj w Bejrucie zabito w czwartek dwie osoby.
Wysoki Komisarz francuski gen. Dentz wzywając ludność do spokoju zapowiedział utworzenie nowych władz rządowych i rady stanu, jako ciała doradczego. Uznana ma być przytym zasada niepodległości Syrii. Na premiera upatrzony jest adwokat Khaled el Azm Bey.
Dalszych 6 Syryjczyków zostało zabitych podczas rozruchów w Damaszku. Donoszą również o niepokojach w Aleppo i innych miejscowościach na całym obszarze kraju.

NALOTY "POŻAROWE" NA ANGLIĘ.

Londyn 5.IV.(R). W nocy z środy na czwartek pewna liczba bombowców niemieckich obrzuciła bombami zapalającymi kilka miejscowości zachodniej Anglii. Obecność samolotów nieprzyjacielskich zanotowano również nad południ.-zach.i wschodnimi okolicami oraz wewnątrz kraju. Atak na jedno z miast zachodniej Anglii trwał 4 godziny, ale nie wyrządzono poważniejszych szkód. Pod koniec ataku wszystkie pożary były już ugaszone.
Myśliwce angielskie strąciły jeden bombowiec niemiecki.
We czwartek zanotowano działalność kilku nieprzyjacielskich samolotów nad niektórymi okolicami W. Brytanii i miasto na połdn-wschodnim wybrzeżu. Wyrządzone szkody były nieznaczne, a ofiar w ludziach nie było wcale. Strącono 2 samoloty niemieckie. Jeden z nich nad wybrzeżem połdn.-zach., w chwili odszukiwania statków angielskich w celu

zaatakowania ich .
Anglicy stracili jeden aparat.

R.A.F. BOMBARDUJE BREST.

Londyn 5.IV.(R) W nocy z czwartku na piątek R.A.F.dokonało bardzo silnego nalotu na nieprzyjacielską bazę morską Brest,gdzie ostatnio zakotwiczone zostały 2 niemieckie krążowniki "Scharnhorst" i "Gneisenau".Gęste chmury nie pozwoliły zaobserwować rozmiarów wyrządzonych szkód,ale widziano,jak bomby eksplodowały w suchych dokach i porcie.Pozatem bombardowano zbiorniki z benzyną w Roterdamie i doki w Ostendzie. W tych działaniach Anglicy stracili 4 aparaty.

POTĘGA NOWYCH BOMB ANGIELSKICH.

Miarodajne źródła londyńskie donoszą, że podczas nalotu na Emden użyto po raz pierwszy nowego typu bomb,które mają 5-cio krotnie większą siłę wybuchu,niż którakolwiek z bomb używana dotychczas przez R.A.F. Bomba ta wypełniona jest takim materiałem,którego wybuch niszczy zabudowania na znacznym obszarze dookoła miejsca trafienia. Wstrząsy od wybuchów odczuwane są w odległości kilkunastu kilometrów. Niemcy przyznają w swym urzędowym komunikacie,że R.A.F. podczas nalotu na Bremę i Emden wyrządziło "dość znaczne szkody w zabudowaniach".

EWAKUACJA ZAGŁĘBIA RUHRY.

Londyn 5.IV.(R) Władze słowackie w Bratislawii otrzymały polecenie od rządu niemieckiego przygotowania pomieszczenia dla 35.000 dzieci,które będą ewakuowane z Okręgu Zagłębia Ruhry,na skutek zniszczeń dokonywanych przez R.A.F.

PRZYGOTOWANIA DO ATAKOW W ALBANII.

Ateny 5.IV.(Ag.Ateńska).Czwartkowy komunikat grecki donosi,że na froncie nadal trwa działalność patroli i wymiana ognia artyleryjskiego.Grecy wzięli przytym do niewoli kilkunastu jeńców włoskich w tym jednego oficera i zdobyli broń automatyczną i moździerze.
W piątek w godzinach porannych zarządzono w Atenach alarm przeciwlotniczy.
Samoloty R.A.F. bombardowały we środę nieprzyjacielskie obiekty wojskowe w Berat (Albania),trafiając w szereg zabudowań i składów wojskowych w połdn.-wsch.części miasta.

KONCENTRACJA W LIBII - SUKCESY W ABISSYNII.

Kair 5.IV.(R) Komunikat piątkowy stwierdza że:
W Libii kontynuowana jest koncentracja wysuniętych oddziałów brytyjskich.
W Erytrei naliczono już 3 tys. jeńców wziętych pod Asmarą i nowi jeńcy zostali wzięci do niewoli na skutek szybkich postępów czynionych przez wojska brytyjskie w kierunku wschodnim na Massauę i w kierunku południowym,wzdłuż głównej drogi wiodącej do Dessie. Poważne uszkodzenie drogi do Massauy chwilowo opóźniło posuwanie się na tym odcinku. Na innych odcinkach operacje rozwijają się pomyślnie.
W Abissynii postępy na wszystkich odcinkach rozwijają się w sposób zadawalający.
Oficer brytyjski wysłany został jako parlamentariusz do Massauy, z żądaniem poddania się miasta.Zwrócić ma on uwagę władzom włoskim,że port ten jest niezbędny Anglikom dla wyżywienia ludności cywilnej w Asmarze. Odpowiedź oczekiwana była w ciągu piątku lub soboty.Dotychczas treść odpowiedzi nie została ogłoszona.

AMERYKA WALCZY Z SABOTAŻAMI "OSI".

Sant Jago de Chile 4.III.(R) Krążownik peruwiański "Almirante Grau" odnalazł dwa statki niemieckie "Muenchen" i Hermontis".Po ucieczce z portu peruwiańskiego w Callao oddaliły się one na jakie 325 km od wybrzeża peruwiańskiego.Oba statki stały wówczas w płomieniach i opuszczone były przez swe załogi.Palące się staki widziane były też przez samoloty amerykańskie.
Policja brazylijska zajęła włoski statek handlowy "Teresa" ponad 6 tys.tonn poj.,znajdujący się w porcie w Rio de Janeiro.
Władze meksykańskie pociągnęły do odpowiedzialności sprawców sabotażu na statku włoskim"Atlas".Przewidziane są wysokie kary. Władze równocześnie zamknęły szkołę niemiecką w Meksyku za uprawianie antydemokratycznej propagandy. W szkole tej pobierało naukę 1.600 uczniów.
Potwierdzone zostały wiadomości że władze Stanów Zjedn.A.P. odrzuciły całkowicie protesty Włoch i Niemiec przeciwko zajmowaniu statków zagrożonych sabotażami,odmawiając też zadość uczynienia wysuniętym żądaniom.

DYWERSJA NIEMIECKA W AMERYCE POŁUDN.

Nowy Jork 4.IV.(R) Otrzymano tu wiadomość,że do Chili przybył b.pos. niem.w Wiedniu v.Reith i gen.Niedenfuhr,kier.wywiadu niem.a płdn.Ameryką.